

---

# Wyzwania obecnej chwili stojące przed życiem zakonnym i przed przełożonymi

Często nasze kapituly są zdominowane wyborami przełożonych. Zresztą jest to podstawowy ich cel. Obserwuje się jednak tendencje do przesunięcia wyborów na koniec, by zająć się na początku ważnymi sprawami o charakterze bardziej doktrynalnym. Jedna sprawa jest zresztą ściśle powiązana z drugą. Na pewno potrzebne jest uświadomienie sobie wymagań stojących przed Prowincją. Te zadania i wrażliwość na wartości należy brać pod uwagę przy wyborze przełożonych.

Bywało, że koledcy wybranego skakali z radości, a po kilku tygodniach kończyła się ich wieloletnia przyjaźń, bo zostały podjęte decyzje, które zmuszały niektórych z nich do wyjścia z ciepłego gniazdka, które sobie uwili. Nie znając specyficznych zadań waszego Zgromadzenia, podam do refleksji kilka punktów o charakterze ogólnym. Dotyczą one najpierw samego życia zakonnego, a następnie przełożonych: do świata i Kościoła, a skupiając się już na samych przełożonych, do wspólnoty i do Boga.

## 1. ŻYCIE ZAKONNE A ŚWIAT

Jesteśmy świadkami szybko zachodzących przemian w społeczeństwie, w którym żyjemy, i do którego jako osoby zakonne jesteśmy posłani. Bez odpowiedniego dostosowania i odnowy życie zakonne mogłoby przestać być wyrazem Kościoła i zatracić charakterystykę czytelnego znaku danej epoki dla pozostałych wierzących. Widziałem niedawno pewną zakonnice na dworcu w Krakowie. Widowisko ciekawe. Wszyscy na nią patrzyli jak na jakiś egzotyczny eksponat z zoo. Twarz młoda, przyjemna, ale ubiór nie z tego świata. Tak się zastanowiłem przez chwilę, czy ludzie, patrząc na tę osobę, skojarzą ją przynajmniej z Chrystusem. I trochę miałem żal do odpowiedzialnych za to Zgromadzenie, że nie przemyślało chociażby sprawy własnego ubioru. A przecież problem stroju jest chyba najmniej ważny. Ubiór stosunkowo łatwo zmienić.

Drugi obrazek: idzie młody mężczyzna z kilkuletnią córeczką. Zdążyłem tylko usłyszeć pytanie: „Tata, a zakon-

nica to czarownica?”. Nie wiem co ojciec odpowiedział, ale fakt, że takie pytanie padło z ust dzisiejszego dziecka budzi prawie przerażenie.

Wiadomo, że nie możemy się specjalnie przejmować tym, co ludzie mówią i myślą o osobach zakonnych, ale jednak trochę musimy. Jeżeli pozwolimy robić z siebie pośmiewisko, to nikt nas nie będzie traktował poważnie. Oczywiście, zawsze pozostaje aktualna służba ukryta przez modlitwę, ofiarę, osobiste zjednoczenie z Bogiem, ale można więcej. Potrzebny jest dialog z dzisiejszym światem.

Niektórzy pytają czy to ma być *ucieczka* czy *pełnienie funkcji prorockiej*. Jeżeli uciekniemy od świata, to gdzie będziemy żyć i dla kogo? „Ucieczkę od świata” należy rozumieć jako oderwanie od świata, które z kolci należy rozumieć jako właściwe korzystanie ze świata. Sobór przypominał, że zakonnicy nie oddzielają się od świata, ale przeciwnie, dzięki ich świadectwu życia są szczególnie potrzebni światu i budowaniu rzeczywistości ziemskiej. W ostatnich dziesięcioleciach zmieniło się także bardzo pojęcie świata. Oddzielenie od świata stanowi, jak wiadomo, jeden z istotnych elementów życia zakonnego. Nie ma jednak mowy o jakiegokolwiek pogardzie rzeczywistości stworzonej przez Boga. Chodzi o pewien dystans: Bóg na pierwszym miejscu, a potem wszystko inne.

Nasza misja ma charakter prorocki. Prorok to świadek. Potrzebna jest postawa zjednoczenia z Bogiem, by móc żyć dla świata. Zakonnicy są na świecie

w pewien specyficzny dla siebie sposób, który zakłada i oddzielenie, i służbę.

Chciałbym zwrócić uwagę na wartość, poprzez którą możemy apostołować skutecznie: człowieczeństwo. Dlaczego ludzie gonią za spowiednikami, czy nie każdy kapłan posiada władzę odpuszczania grzechów? Po prostu chcą uzyskać przebaczenie Boże przez pośrednictwo człowieka.

## 2. RELACJA Z KOŚCIOŁEM

*Funkcja osób konsekrowanych w Kościele: znak, reprezentacja świętości.* Dla jednych życie konsekrowane jest znakiem komunii z Kościołem. Stąd dochodzi się do podkreślania wagi wspólnoty zakonnej. To jest kolejny punkt do przemyślenia. To wielki znak czasu, dzisiejszego szczególnie, jakkolwiek każdego czasu w życiu Kościoła. Samotność jest powszechną chorobą ludzi, nawet żyjących w normalnych rodzinach. Ilu zakonników jest samotnych, nawet we wspólnotach, w których codziennie głośno się płomienne homilie o jedności i miłości wzajemnej. Trzeba pamiętać, że pełni misję prorocką w Kościele jako wspólnota. Stąd nie może być traktowane własne zgromadzenie jako baza dla osobistej kariery i afirmacji prywatnych poglądów. Nie żyjemy dla siebie i nie jesteśmy posłani sami od siebie.

Życie każdego Zgromadzenia ma być żywym świadectwem świętości Kościoła, która dzisiaj wyraża się przede wszystkim poprzez ubóstwo osobiste

i wspólnotowe, uczestnictwo w życiu ubogich, autentyczne życie braterskie i wspaniałomyślną, pokorną służbę.

### 3. WŁADZA CZY PRZEWODNICTWO DUCHOWE?

Przechodzimy teraz do osoby przełożonego zakonnego. Pojmowanie przełożoństwa zakonnego idzie w parze z pojmowaniem życia zakonnego. Wspólnota nie jest jego prywatnym folwarkiem, na którym jest niepodzielnym panem. Podobnie Kapituła Prowincjalna stanowi jedynie reprezentację Prowincji i działa w jej imieniu i dla jej dobra. Choć jest najwyższą władzą prowincji, tej władzy nie można pojmować w kategoriach politycznych.

W *Encyklopedii Powszechnej PWN* pod hasłem „władza” czytamy:

„W szerokim znaczeniu stosunek społeczny pomiędzy 2 grupami lub 2 jednostkami polegający na tym, że jedna ze stron może w sposób trwały i uprawniony zmuszać stronę drugą do określonego postępowania i ma środki zapewniające jej kontrolę tego postępowania. Tak pojęte stosunki władzy występują w każdej grupie społecznej, w której ktoś wydaje polecenia, a ktoś inny je wykonuje. (...) U podstaw różnych rodzajów władzy leżą różne czynniki: od dobrowolnej akceptacji mającej źródło w uznaniu autorytetu lub prawomocności danej władzy, poprzez nastawienia utylitarne, aż do rozmaitych form przymusu społecznego, a nawet przemocy fizycznej.

W węższym znaczeniu pojęcie władzy jest ściśle zespolone z pojęciem panowania klasowego i odnosi się do władzy politycznej, przez którą rozumie się władzę sprawowaną przez klasę panującą”.

Kiedy człowiek oburza się na różne machlojki polityczne, może usłyszeć: co się dziwisz, popatrz co robią rządzący zakonnicy.

Nie do przyjęcia byłoby sprawowanie władzy w życiu konsekrowanym w znaczeniu świeckim, politycznym, w takim rozumieniu, jak to zostało powiedziane powyżej. Gdyby coś takiego pojawiało się, cała wspólnota powinna się zmobilizować i dążyć do normalności, stawić opór takiemu tylko sposobowi pojmowania władzy zakonnej. Jest to jednak możliwe, ponieważ istnieje ten ludzki i instytucjonalny wymiar życia zakonnego. Stąd nieustannie pojawia się niebezpieczeństwo zatrzymania się tylko na płaszczyźnie zarządzania.

Przełożony ma być i prorokiem i przewodnikiem. Co się tyczy przewodzenia, należy odwołać się do życia. Z przewodzeniem mamy do czynienia w turystyce, gdzie ktoś dobrze znający szlaki idzie razem z grupą, chociaż nie musi iść faktycznie na przedzie. Byłby był z grupą. A czasami obiera się jakiś konkretny szlak i przewodnik mówi np. że idziemy tym szlakiem aż do schroniska i tam się spotykamy. Gdy jest dwóch przewodników jeden może zamykać grupę.

Etymologicznie, przełożony to ktoś, kto w jakiejś grupie ludzi jest nad innymi (łac. *superior* = wyższy), czy to z powodu naturalnych przymiotów, czy też z powodu swojej pozycji prawnej, ekonomicznej, politycznej.

Przenosząc to pojęcie na grunt różnych stowarzyszeń lub wspólnot, przełożony to osoba zajmująca poczesne miejsce, będąca na służbie jedności grupy, porządku, podziału obowiązków.

Przełożony na polu życia zakonnego jest osobą konsekrowaną, która we wspólnocie braci i sióstr, posiadających to samo powołanie, zajmuje miejsce „przewodnika”.

Czego dotyczy to przewodnictwo? Ogólnie mówiąc powołania, a więc:

- wiary,
- modlitwy,
- miłości bliźniego,
- wierności obowiązkom,
- prawości moralnej, etc.

Dla lepszego zrozumienia charakteru tej władzy można odwołać się do przewodników duchowych, którzy służyli pomocą innym i cieszyli się wśród nich wielkim autorytetem. Jeden przykład z historii: powstanie życia monastycznego w regule benedyktynów. Tam mamy opata (abbate), ale mamy także przełożonego domu. Opatowi Regula poświęca cały rozdział 2, liczący 40 wersetów. Trzy sprawy najważniejsze dotyczące opata to: kim on jest, jak powinien sprawować swój urząd i czym zarządza. Opat sprawuje władzę ojcowską, duchową, zgodnie ze swoim imieniem *abba*. Ma

uczyć podwójnie: słowami i czynami, (nr 11-12). On ma po prostu pokazywać jak żyć Ewangelią i pokazywać życiem jak unikać grzechu i wszelkiego zła. Ma zarządzać duszami.

#### 4. PRZEŁOŻONY A WSPÓLNOTA

Sobór uczy, że władzę w Kościele należy pojmować w kategoriach służby: „...niech władzę swoją sprawują w duchu służenia braciom”.

To nauczanie soborowe znajduje liczne reperkusje w życiu zakonnym, począwszy od wyznaczenia na urzędy zarządzania, aż do ich sprawowania.

1. Aby wyprzeć z naszego myślenia światowe pojmowanie władzy, nasze umysły powinna przeniknąć ewangeliczna i kościelna koncepcja władzy. Jeśli o przełożeniu zakonnym myśli się w kategoriach dostąpienia zaszczytu, honoru i możliwości uzyskania konkretnych materialnych zysków, to na pewno daleko odchodzi się od ducha ewangelicznej służby. Czasem dają się słyszeć głosy oburzenia, że ktoś nie otrzymał urzędu, choć miał wiele zasług i tyle dla zakonu zdołał. Powierza się go natomiast temu, kto nie takiego nie zrobił, co by zasługiwało na powierzenie mu urzędu. Argumentacja infantylna i śmieszna. Przełożenie nie jest odznaczeniem za wzorowe postępowanie. Kto posiada ewangeliczną mentalność, według której sprawować władzę to służyć, nie będzie zabiegał o urzędy dla siebie lub dla innych, jak po łasy kęs. Po-

winno wybierać się na urzędy nie tego, kto sobie na to najbardziej zasłużył, ale tego, kto najlepiej może zadania płynące ze sprawowania urzędu wypełnić.

2. Przełożony powinien być sługą braci we wszystkim, jednak główna jego służba polega na tym, że ma się oddać całkowicie zarządzaniu w zgodzie ze swoją naturą. Nie wywiązuje się ze swojego obowiązku taki przełożony, który z powodu ducha usłużności skacze koło podwładnych, by im nie brakowało z rzeczy materialnych, by byli zadowoleni. I na tym poprzestaje. Służąc im dobrze na płaszczyźnie naturalnej, zaniedbuje płaszczyznę nadprzyrodzoną. Istotną służbą, jaką przełożony winien podwładnym, jest dostarczenie im pokarmu treściwego w postaci woli Bożej, którego powinni ustawicznie pragnąć jak Jezus (por. J 32, 25). Sobór wyraża się bardzo dobitnie i wyraźnie: powinni wypełniać swój urząd w duchu służby, czyli jako ci, którzy służą.

## 5. PRZEŁOŻONY A BÓG

Nad przełożonym jest Bóg, stąd Sobór poucza, by przełożeni byli „...ulegli woli Bożej w pełnieniu swego zadania”.

Pośrednicząc w jej odczytaniu, powinni być jak najściślej z Bogiem zjed-

noczeni. Przełożony, który nie stara się być posłuszny Bogu, wrażliwy na działanie Ducha Świętego może próbować zastępować Bożą wolę – wolą własną.

Uległość Bogu powinna się przejawiać w przyjęciu obowiązku i w sposobie pełnienia go.

1. Pierwszym przejawem tej uległości jest przyjęcie obowiązku<sup>1</sup>. Wymawiać się od obowiązku, do którego ktoś jest prawnie wyznaczony, to sprzeciwiać się woli Bożej. Prawowity wybór na przełożonego w życiu zakonnym nie jest tylko propozycją, którą ktoś może według własnego uznania odrzucić. Przyjęcie urzędu jest takim samym posłuszeństwem jak każde inne. Jeżeli ktoś nie czuje się godny takiego urzędu to dobrze, lecz nie jest to wystarczający powód do odmowy jego przyjęcia.

Jedyną racją objęcia danego stanowiska powinna być uległość woli Bożej. W tym względzie nie powinny mieć miejsca żadne ludzkie przyziemne aspiracje. Objąć władzę zakonną bez woli Bożej, to najgorsza podstawa do jej sprawowania. Taka władza jest u samych podstaw skażona „egoizmem”.

Przełożony, który obejmuje urząd tylko dlatego, by odpowiedzieć na wolę Bożą w duchu jej uległości, może pełnić obowiązek bez obaw.

<sup>1</sup> Por. PESCUDERO, De la obediencia religiosa, s.270.

2. Uległość woli Bożej w pełnieniu władzy zakonnej powinna objawiać się także w sposobie jej pełnienia. Nie do przyjęcia jest władza kapryśna, pomijająca normy prawa kanonicznego i dyspozycje przełożonych wyższych. Nie do przyjęcia jest władza despotyczna, która narzuca własną wolę, jakby nad nią nie było żadnej innej władzy. Przełożony, rozkazując, musi mieć staranie o to, by przedstawiać podwładnym wolę Bożą. Musi zatem sprawę przemodlić, przemyśleć, a nawet skonsultować. Skoro nie chodziło mu o wypełnienie swojej woli, nie będzie unosił się miłością własną w razie nieposłuszeństwa podwładnych, ani wahał wycofać się z danych poleceń, kiedy spostrzeże sam, lub ktoś mu wskaże, że się pomylił.

3. Uległość woli Bożej prowadzi przełożonego do zaangażowania wszystkich swoich sił umysłu i woli, darów natury i łaski w celu wypełnienia swojego obowiązku. Taka postawa jest wymagana przez Sobór od podwładnych, ale musi dotyczyć także przełożonych, ponieważ wszyscy winni być w równym stopniu posłuszni Bogu. Jeśli podwładny zauważy, że przełożony idzie za wolą Bożą, troszczy się, by ją właściwie rozemnać i gorliwie wypełnić, będzie tym bardziej zdopingowany do poddania się jego poleceniom. Przełożony rozkazujący w duchu uległości woli Bożej pełni swoje posłuszeństwo.

## ZAKOŃCZENIE

Świat, Kościół, własna wspólnota, a w niej poszczególni zakonnicy i Bóg – to szerokie pole działania współczesnych przełożonych. Sekret powodzenia ich misji jest jednak kontakt z Bogiem. Aby być przewodnikiem, prorokiem, trzeba znać wolę swego Pana, ale również głębokie potrzeby człowieka.

*O. Jerzy Wiesław Gogola OCD*